

Zbigniew Pasek

## Mnemotopika polskich protestantów

„Żydzi kiedyś w Polsce byli, obecnie zaś ich nie ma, natomiast nas, lutrów, kiedyś w Polsce nie było, a obecnie nie ma nas także”.

J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast*, Puls, Londyn 1997, s. 10

Termin mnemotopos zaproponował Jan Assmann (ur. 1938)<sup>1</sup>. Nawiązywał w swoich refleksjach do myśli socjologa Maurice’a Halbwachsa (1877–1945), który zajmował się badaniem pamięci społecznej. O nośności tego terminu świadczy fakt, że współcześni badacze kultury z powodzeniem wykorzystują go w swoich pracach. Stefan Bednarek, nawiązując do rozumienia literackich toposów przez Ernsta Roberta Curtisa, postulował badanie mnemotoposów rozumiane jako „rekonstruowanie pochodzących z przeszłości i odnoszących się do niej, a utrwalonych w wytworach kultury struktur mentalnych: obrazów i opowieści, symboli i alegorii, mitów, stereotypów, fantazmatów (...)”<sup>2</sup>. Bednarek wnioskuje, aby przedmiotem kulturoznawczych badań nad przeszłością stała się „polska świadomość zbiorowa, która w dużej mierze określa nasze współczesne życie: dokonywane wybory, orientacje wartościujące, oceny przeszłości i wizje przyszłości”<sup>3</sup>. Filologowi badającemu zjawiska kulturowe toposy kultury przypominają termin „językowy obraz świata”<sup>4</sup>, pojmowany jednakowoż jako taki „obraz”, który został przeniesiony w przeszłość. Modyfikując definicję, można powiedzieć, że mnemotopos jest kulturowym toposem będącym elementem „językowego obrazu przeszłości”. Niniejsza analiza zostanie poświęcona „miejscom wspólnym” pamięci polskich protestantów. To rekonesans badawczy, który ma za zadanie rozpoznać specyfikę pamięci tej mniejszości religijnej, która przez całą swoją historię zmagła się z obroną swej tożsamości religijnej, a niekiedy także i tożsamości narodowej.

Polski protestantyzm przeżywał swój rozkwit w drugiej połowie XVI wieku, by w wieku XVII ustąpić przed kontrreformacją. Wsparty w XVIII wieku przez protekcję Prus prze-

<sup>1</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i tożsamość polityczna w cywilizacjach starożytnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

<sup>2</sup> Definicja za: S. Bednarek, *Mnemotopika polska*, referat na sesji „Tradycja dla współczesności” UMCS Lublin–Baranów, 6–9 czerwca 2011. Także referat *Koncepcja mnemotoposów a badania nad pamięcią zbiorową* na konferencji „Miejsca pamięci i pamięć zbiorowa we współczesnej kulturze” UAM Poznań, 9 grudnia 2011.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009; *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.

trwał, a kolejne pokolenia ewangelików na ziemiach polskich do 1945 roku składały się z mieszanej polsko-niemieckiej tkanki narodowej. W drugiej połowie XIX wieku pojawili się na ziemiach polskich baptyści, a z początkiem XX wieku inne wolne Kościoły, także należące do ruchu zielonoświątkowego. Te nowsze formy protestantyzmu praktykowały chrzest dzieci i rozwijały pietystyczną ideę nawrócenia, ale łączyły ją z praktyką chrztu dorosłych. Nazywano ich ewangelicznymi protestantami, Kościołami drugiej reformacji czy, mniej precyzyjnie, „wolnymi” Kościołami. Choć ich wierni często wywodzili się z polskiego ewangelicyzmu, to ich przedstawiciele reprezentują nieco odmienną od ewangelików formację religijną i mentalną<sup>5</sup>.

Poddając analizie protestanckie mnemotoposy, należy właśnie podkreślić liczne różnice między Kościołami ewangelickimi (praktykującymi chrzest dzieci) i ewangelicznymi Kościołami drugiej reformacji (praktykującymi chrzest dorosłych). Pamięć historyczna obu nurtów protestantyzmu jest nieco odmienna, bowiem miały one w naszym kraju różne doświadczenia historyczne, które pozostawiły odmienne ślady w pamięci. Ewangelicy kultywują pamięć o swojej świetności w XVI wieku i pielęgnują pieczołowicie narracje o swoim wkładzie do kultury polskiej. Dzieje polskiego protestantyzmu to także długi proces polonizacji napływowej niepolskiej ludności (Niemców, Szkotów, Flamandów i innych)<sup>6</sup>. Można wysunąć tezę, że współczesny polski ewangeliczny protestantyzm (ten z chrztem dorosłych i częściej nawiązujący do anglosaskich źródeł) jest mniej wrażliwy na przeszłość historyczną. Wysoka religijność diasporalnych i niewielkich wspólnot nowszego protestantyzmu żyje dniem codziennym i pielęgnowanie pamięci o przeszłości swojej wspólnoty uznaje za postawę określaną w tych kręgach jako „światową”, czyli ludzką przywarę zajmowania się próżnymi sprawami nie pochodzącymi od Boga. W czarno-białym świecie głębokiego doświadczenia religijnego przeszłość warta ich zainteresowania ogranicza się do historii biblijnych oraz ewentualnie, choć znacznie rzadziej, do początków własnej tradycji religijnej. Wywodzący się z tradycji luterańskiej lub reformowanej ewangelicy polscy żyją najczęściej w mniejszym napięciu wobec społecznej i kulturowej rzeczywistości Polski przełomu tysiącleci i zdecydowanie mocniej pielęgnują pamięć o własnej historii. Można sformułować dość oczywistą prawidłowość, że im krótsza historia w Polsce, tym mniejsze zainteresowanie dla przeszłości.

<sup>5</sup> Spośród licznej literatury o polskim protestantyzmie warto przywołać: J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993; *idem*, *Reformacja, kontrreformacja, tolerancja*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997; A. Jobert, *Od Lutry do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648*, przeł. E. Sękowska, Instytut Wydawniczy PAX i Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1994; W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1996. O nowszym protestantyzmie polskim: Z. Pasek, *Różnicowanie się środowisk ewangelikalnych w Polsce w latach 1989–2003*, w: *Ewangelikalny protestantyzm w Polsce u progu XXI stulecia*, red. T.J. Zieliński, Wydawnictwo Credo, Warszawa–Katowice 2004, s. 13–49.

<sup>6</sup> Z bogatej literatury literatury warto przywołać: M.K. McLeod, *Agents of Change: Scots in Poland, 1800–1918*, Tuckwell Press, Trowbridge 2000; K. Mężyński, *O Mennonitach w Polsce*, „Rocznik Gdański” 1960–1961, t. 19/20.

Wstępna analiza protestanckiego piśmiennictwa dokonana pod kątem obecności mnemotoposów pozwala wysnuć wniosek o pewnej odrębności zawartości pamięci ewangelików z rejonów, w których od lat ludność ewangelicka szczyli się ciągłością tradycji (Śląsk Cieszyński, Mazury), od ewangelicznych i ewangelikalnych Kościołów drugiej reformacji, które nieco się różnią, a których wierni żyją albo w dużych ośrodkach miejskich, albo w wypadku wspólnot, które powstawały w pierwszej połowie XX wieku na Kresach (po 1945 roku także na ziemiach północnych i zachodnich).

Dnia 1 stycznia 2012 roku w Polsce były zarejestrowane 173 Kościoły i związki wyznaniowe (15 z nich działa na podstawie osobnych ustaw, a 158 wpisanych jest do rejestru Kościołów i związków wyznaniowych prowadzonych przez MSW). Z tradycją protestancką możemy wiązać przynajmniej około 90 z nich<sup>7</sup>, a zatem ponad połowę. Należy do nich jednak niewielki procent ludności Polski. Statystyka liczących ponad tysiąc wyznawców Kościołów protestanckich lub wywodzących się z protestantyzmu przedstawia się następująco: Kościół Ewangelicko-Augsburski – ok. 75 tys.; Kościół Ewangelicko-Reformowany – 3,5 tys.; Kościół Ewangelicko-Methodystyczny – 4480; Kościół Chrześcijan Baptystów – 4,8 tys.; Kościół Adwentystów Dnia Siódmego – 9620; Kościół Boży w Chrystusie – 3,5 tys.; Kościół Zielonoświątkowy – 21,5 tys.; Nowoapostolski Kościół w Polsce – 4950; Wspólnota Kościołów Chrystusowych – 4,8 tys.; Kościół Chrystusowy – 2,4 tys.; Kościół Wolnych Chrześcijan – 2670; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan – 2 tys.<sup>8</sup> Ponadto w Polsce działają Świadkowie Jehowy (126 tys. głosicieli i 213 tys. obecnych na Pamiętce śmierci Jezusa Chrystusa – główne święto).

Niniejszy rekonesans badawczy został dokonany na podstawie kwerendy źródłowej opartej głównie na protestanckiej literaturze ewangelizacyjnej, formacyjnej, dydaktycznej lub, jak określa się to w języku niemieckim „budującej” (*Erbauungsliteratur*), „pobożnościowej”, a także społecznej publicystyki. Analizując wybrane reprezentatywne przykłady, postaramy się odtworzyć podstawowe mnemotoposy polskich protestantów. Szkic jest tylko rekonesansem, który warto rozwinąć w bardziej systematyczne studium pamięci poszczególnych nurtów protestantyzmu polskiego. Wyróżnione toposy grupują wokół trzech obszarów. Będą to kolejno:

1. topika fundacyjna – związana z religijnymi źródłami polskiego protestantyzmu Biblią i Niemcami jako krajem pochodzenia zarówno reformacji, jak i wielu osadników imigrantów;
2. topika krzywdy i zagrożenia – związana z historycznymi doświadczeniami prześladowań, marginalizowania i wypierania z obszaru kultury polskiej protestantyzmu;

<sup>7</sup> W przypadku niektórych z nich trudno ustalić precyzyjną kwalifikację. Warto nadmienić, że mormoni czy Świadkowie Jehowy, choć wywodzą się z protestantyzmu, z pewnością sytuują się pod względem konfesyjnym na pobrzeżach protestantyzmu.

<sup>8</sup> Zaokrąglone dane podaje tylko dla wspólnot wykazujących powyżej tysiąca wiernych za 2008 rok z GUS ze strony: [http://www.stat.gov.pl/gus/5840\\_8558\\_PLK\\_HTML\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_8558_PLK_HTML_HTML.htm) (data dostępu: 10.11.2011). Pominąłem świadomie Chrześcijański Kościół Głosicieli Dobrej Nowiny – 5,5 tys., którego wykazana przez GUS liczba wiernych z pewnością jest zawyżona.

3. topika wyboru – związana z poczuciem wyższości kulturowej, ale przede wszystkim wyższości religijnej poprzez wyeliminowanie magii z protestanckiej wersji chrześcijaństwa; tu sytuują się także głosy świadczące o wyjątkowej roli protestantyzmu w dziejach Polski.

## 1. TOPIKA FUNDACYJNA

### Biblia

W kształtowaniu protestanckiej narracji o przeszłości ogromną rolę odgrywają wzorce biblijne. Można powiedzieć, że jest to „naturalne” w tym nurcie chrześcijaństwa zjawisko ze względu na wyróżnienie Pisma Świętego jako jedyne źródła prawd wiary (*sola scriptura*). Dla polskich protestantów obcowanie z tekstem biblijnym było codziennością, która przenikała do całego widzenia świata. Jerzy Pilch pisał o swoich wiślańskich krajanach: „Od XVI wieku w tych chałupach Biblia obok chleba leży na przykrytych obrusem stołach, co dzień zasiadają za tymi stołami moi imiennicy i moi współbracia w wierze. Sami z dziada pradziada czytelnicy Biblii, bo tak nam nakazał nasz reformator, doktor Marcin Luter”<sup>9</sup>. Głoszenie „szczerego słowa Bożego” było zawsze historycznym znakiem wyróżniającym kaznodziejstwo i postawę protestancką względem katolickiej.

Obecność Pisma Świętego przejawia się nie tylko w obfitej obecności leksyki biblijnej czy całych zwrotów pochodzących z Biblii, ale także w kształtowaniu samej opowieści o wydarzeniach z przeszłości według wzorców zaczerpniętych z mitów biblijnych. Przykładem może być zmitologizowana relacja przedstawicieli niewielkiej wspólnoty ewangelicznej – Związku Stanowczych Chrześcijan – którzy w latach sześćdziesiątych wyemigrowali z Zaolzia do Polski, zasiedlając trzy opuszczone wsie Beskidu Niskiego: Wołę Piotrową, Puławy i Wisłoczek<sup>10</sup>. Zbudowali nowe osiedla i nadali narracji o swoich przenosinach cechy biblijnej wędrówki do ziemi obiecanej.

W świadomości nowszych i bardziej radykalnych nurtów reformacji każde działanie, także to, które dokonywało się w przeszłości, było w oczach wyznawców wypełnianiem „planu Boga”. Wierni mają świadomość przeszłości kształtowaną pod wpływem biblijnego wzorca, głównie starotestamentowego, i widzą swoje dzieje albo jako paralelne do starotestamentowego przymierza, w którym Jahwe błogosławi ludowi wybranemu, albo jako rezultat modlitwy i Bożego błogosławieństwa. We wspomnieniach poświęconych trudnemu powojennemu okresowi Ludwik Szenderowski, przywódca ruchu Ewangelicznych Chrześcijan, pisał o odbudowie zborów: „Kaplica została WYMODLONA [podkreślenie L.S.] u Boga Wszechmogącego. Przecież byliśmy bez żadnych środków, zniszczeni

<sup>9</sup> J. Pilch, *Pociąg do życia wiecznego*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 72.

<sup>10</sup> Z. Pasek, *Związek Stanowczych Chrześcijan. Studium historii idei religijnych*, Instytut Religioznawstwa UJ, Kraków 1993.

i obrabowani”<sup>11</sup>. W relacjach o przeszłości (także o terażniejszości) znajdujemy pomieszanie dwóch perspektyw: boskiej, zbudowanej na biblijnym wzorcu, i doczesnej, opartej na racjonalności działania. Jako przykład niech posłuży wspomnienie Stanisława Krakiewicza, prezesa Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, z czasów starań o budowę ośrodka kościelnego w Warszawie: „Złożyliśmy więc sprawę w ręce Pana – i rzeczywiście, dzięki naszym modlitwom – Pan przyznał się do nas, i choć znałem ludzi kompetentnych w tej sprawie – z racji mojej ostatniej pracy zawodowej, to jednak dzięki interwencji Bożej, łaska Boża zjednała tych ludzi dla naszej sprawy”<sup>12</sup>. Warto zwrócić uwagę, jak w tym jednym zdaniu porządek nadprzyrodzony i doczesny się mieszają. Przyczyny pozareligijne zostały wyraźnie podporządkowane narracji religijnej. Przy zachowaniu świadomości tego, co było niezbędne dla pozyskania środków i ziemi na budowę tego ośrodka, to Bóg „przyznał się do nas”, pozytywnie rozwiązując sprawy. W świadomości głęboko wierzących polskich protestantów, a badania socjologiczne potwierdzają podwyższone parametry religijności diasporalnej tych środowisk, poczucie ingerencji boskiej w codzienne przeszłe i terażniejsze sprawy jest większe niż polska „przeciętna”. Życie ludzkie jawi im się jako przepelnione boskimi znakami i boskim prowadzeniem. Pastorzy Chrześcijańskiej Wspólnoty Zielonościwkowej wspominali wędrownych kaznodziejów, którzy ewangelizowali Łemków w Beskidzie Niskim: „posłał ich tam Pan Bóg, by realizowali Boży plan zbawienia w tym regionie”<sup>13</sup>.

## Germańscy bracia, germańskie źródło

Badacz dwudziestowiecznego protestantyzmu Tadeusz Stegner, przytaczając dane za „Zwiastunem Ewangelicznym” z 1906 roku, pisał, że

pod koniec tego stulecia było w Królestwie 4,6% ewangelików (zarówno luteran jak i reformowanych), w Galicji 0,5%, na Górnym Śląsku 9,7%, ale już na Pomorzu Gdańskim 47,5%, w Wielkim Księstwie Poznańskim 30,9 %, na Śląsku Cieszyńskim 27,3%, a w rejencji olsztyńskiej 70,3%. Większość wśród nich stanowili Niemcy, szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu, ale i np. w Królestwie (ponad 90%). Polacy-ewangelicy w Królestwie to głównie polonizujące się mieszczaństwo warszawskie, w Warszawie w końcu XIX wieku już 47,9 % luteran deklarowało się jako Polacy<sup>14</sup>.

Restytuowany od XVIII wieku na ziemiach polskich luteranizm przyjmował kolejno fale imigrantów z Niemiec lub, w mniejszej skali, konwertytów. Osadnicy polonizowali się,

<sup>11</sup> B.L.S. [brat Ludwik Szendrowski], *Ruch ewangelicznych chrześcijan*, w: *Kalendarz Chrześcijanina* 1977, Warszawa 1977, s. 66.

<sup>12</sup> S. Krakiewicz, *Historia budowy ośrodka kościelnego i kaplicy*, w: *Kalendarz Chrześcijanina* 1973, Warszawa 1973, s. 50.

<sup>13</sup> K. Kempki, K. Poręba, *Promienie światła na Łemkowszczyźnie. Historia ruchu zielonościwkowego na kresach południowo-wschodnich Polski*, b.d. i m.w., s. 59.

<sup>14</sup> T. Stegner, *Ewangelicy i katolicy na ziemiach polskich w XIX wieku. Spotkanie religii, narodów, kultur*, w: „Myśl Protestancka” 1997, nr 2, s. 9; *idem*, *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto (1819–1882)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 132 i n.

ale pamięć o niemieckich korzeniach znacznej części polskiego ewangelicyzmu nadal jest bardzo silna i głęboko tkwi w pamięci historycznej polskich ewangelików. Pamięć ta nie dotyczy tylko kwestii narodowego pochodzenia, ale także faktu, że początki reformacji są ściśle związane z gruntem niemieckim. Sam Marcin Luter był Niemcem, a w nazwie najliczniejszego Kościoła protestanckiego w Polsce znajduje się niemiecka miejscowość Augsburg, w której cesarzowi Karolowi V przedłożono w 1530 roku pierwsze ewangelickie wyznanie wiary. Pastorzy luterkańscy XIX i XX wieku w zdecydowanej większości znali zarówno język polski, jak i niemiecki. Pastorzy ci pracowali wśród ewangelików w tych dzielnicach Polski, które graniczyły z Niemcami, a pośród mieszkańców znajdowały się liczne skupiska ludności niemieckiej (Śląsk, Pomorze, Wielkopolska, Mazury). Świadomość tej genezy jest nadal silnie obecna, ale budzi sporo wewnętrznych frustracji, bowiem zrodzony w XIX wieku stereotyp Polaka katolika wypychał Polaków ewangelików poza polskość. Stąd stałej pamięci o niemieckich korzeniach reformacji i polskiego luteranizmu (od XIX wieku) towarzyszą równie mocno podkreślane głosy mówiące jak bardzo jest to pozytywne zjawisko dla kultury polskiej (zob. część 3 niniejszego artykułu, *Topika wyboru*).

Krzysztof R. Mazurski w historycznych rozważaniach na temat roli protestantyzmu w Rzeczypospolitej twierdził:

Za czasów saskich, które przyniosły ostateczny upadek gospodarczy i kulturalny Polski, zapoczątkowany został – i to paradoksalnie – proces odnowy narodowej za sprawą, co wydaje się być jeszcze większym paradoksem – napływu niemieckich osadników, z których większość stanowili luteranie. To oni właśnie wnieśli nowy impuls dla rozwoju gospodarczego i intelektualnego kraju oraz jego narodowej kultury, jako że szybko się polonizowali. Z tej to grupy wywiodło się całe mnóstwo postaci, które zapisały się złotymi wstęgami w polskiej historii (...) Wypląta z tego ogólny wniosek, że ewangelicyzm wniósł ogromny dorobek w dokonania i życie narodu polskiego, i że ciągle jest twórczą, głęboko pozytywną drogą rozwoju duchowo-kulturowego dla Polaków, od dawna łączącą ich z wysoko rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej i Północnej<sup>15</sup>.

Odnotujmy przejawiającą się w tekście świadomość pozytywnego wpływu na Polskę niemieckich, głównie ewangelickich osadników. Jak pokazały liczne badania, zarówno historyków, jak i antropologów okazujących zainteresowania historyczne, na ziemiach, na których protestantyzm był silny, dostrzegano dość powszechnie wyższość cywilizacyjną kultury niemieckiej<sup>16</sup>. Bolesław Prus zauważał: „A przecież do przemysłu i handlu mieliśmy wybornych nauczycieli – Niemców, którzy nie tylko lepiej aniżeli Żydzi znają się na sprawach ekonomicznych, ale jeszcze w drugim czy trzecim pokoleniu stawali się Polakami i dostarczali przepięknych sił narodowi polskiemu”<sup>17</sup>.

Nazywany „ojcem polskiego ewangelicyzmu” ksiądz Leopold Otto propagował w XIX wieku odprawianie w ewangelickich zborach nabożeństw po polsku i niemiecku. Sprzyjał

<sup>15</sup> K.R. Mazurski, *Ewangelicy w życiu narodu polskiego*, „Myśl Protestancka” 1997, nr 3, za: <http://protestantyzm.media.pl/> (data dostępu: 10.11.2011).

<sup>16</sup> T. Stegner, *op.cit.*, s. 132–133; G. Kubica-Heller, *Śląskość i protestantyzm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 38.

<sup>17</sup> B. Prus, *Kroniki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970, t. 20, (styczeń 1909–marzec 1911), s. 151.

polonizacji Niemców, ale oponował, kiedy Polacy ulegali zniemczeniu<sup>18</sup>. W artykułach zamieszczanych w ewangelickiej prasie XIX wieku starał się obalić mit Niemców jako polakożerców i zaborców. Na przykład w ewangelickiej prasie doby zaborów zamieszczał pozytywne opinie o polityce wewnętrznej Prus wobec ewangelickiej polskojęzycznej mniejszości na terenie tego państwa<sup>19</sup>. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego ewangelicki pastor w następujący sposób usprawiedliwiał się, dlaczego nie przybył na uroczystość pięćdziesięciolecia jego pracy twórczej: „jako heretyk i ewangelik powszechnie uważany za Niemca, czułbym się tam jako intruz”<sup>20</sup>. W słowach tych znajdujemy zarówno lekką ironię („heretyk”), jak i świadectwo zakresu narodowo-religijnych uprzedzeń („uważany za Niemca”).

Uważna badaczka etosu śląskich protestantów Grażyna Kubica-Heller przypomina dramatyzm historycznej sytuacji Ślązaków. Na podstawie badań biograficznych działaczy narodowych Śląska Cieszyńskiego dokonała rekonstrukcji ewangelickich dylematów, jakie były udziałem tego środowiska w XIX wieku. Był to, jej zdaniem, trud dokonania wyboru dwóch światów, dwóch zbiorów wartości. Jak pisze autorka: „Niemieckość była łączona z postępem, przyszłością, pragmatyzmem, a polskość z tradycją, autentycznością, bezinteresownością, honorem. Były to dwa moralne horyzonty, między którymi oscylowali Ślązacy”<sup>21</sup>. Przynajmniej do drugiej wojny światowej ewangelicy rodzice, posyłając dzieci do szkół niemieckojęzycznych, wybierali dla nich drogę kariery, posyłając do polskich – wierność tradycji. Świadomość tych związków z niemieckością i ich stygmatyzujący w katolickim i dominującym nurcie kultury wymiar to stale obecny topos pamięci.

Współcześnie topos ten słabnie, ale nadal zachowuje swoją ukrytą siłę. Kiedy w 1997 roku premierem rządu polskiego został Jerzy Buzek, w szeregu opublikowanych z tej okazji tekstów powróciła duma protestantów z wkładu w kulturę polską oraz z heroicznej postawy obrony polskości rodzimego ewangelicyzmu. Jeden z pastorów napisał: „Przez wieki określaliśmy się w sposób negatywny: nie jesteśmy katolikami i nie jesteśmy Niemcami. Dziś lepiej byłoby budować tożsamość na programie pozytywnym: jesteśmy ewangelikami i jesteśmy Polakami”<sup>22</sup>. A Kubica-Heller kreśli nową rolę Ślązaków po 1989 roku: „Oni byli tu zawsze, marginalizowani, zastraszeni – ale byli, i teraz, kiedy mamy demokrację, zaczynają realizować swoją podmiotowość i kreować swą tożsamość, w znacznej mierze dystansując się od tej sztywnej polskości”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> T. Stegner, *op. cit.*, s. 138.

<sup>19</sup> Zob. notka Leopolda Otto zamieszczona w „Zwiastunie Ewangelicznym” z 1863 roku, za: *op. cit.*, s. 133.

<sup>20</sup> Przytaczam za opracowaniem J. Narzyńskiego, *Z korespondencji ks. Leopolda Otto do Józefem Ignacym Kraszewskim*, „Rocznik Teologiczny Chat” 1967, r. 9, z. 1, s. 101.

<sup>21</sup> G. Kubica-Heller, *Śląskość i protestantyzm...*, *op. cit.*, s. 232.

<sup>22</sup> Przytaczam słowa pastora za artykułem opublikowanym po wyborze Jerzego Buzka na premiera, w 1997 roku za: C. Gmyz, *Ewangelicy polscy. Buzkowie to ród o długiej tradycji*, w portalu [www.mateusz.pl](http://www.mateusz.pl): <http://mateusz.pl/czytelnia/cg-ewangelicy.htm> (data dostępu: 10.11.2011).

<sup>23</sup> Wywiad *Protestancki Śląsk Cieszyński*, na stronie: <http://facet.interia.pl/meskie-tematy/news-protestancki-slask-cieszynski,nId,450562,nPack,3> (data dostępu: 10.11.2011).

## 2. TOPIKA KRZYWDY I ZAGROŻENIA

### Poczucie krzywdy

Kolejny z omawianych mnemotoposów ściśle się wiąże z poprzednim. Z powodu spychania polskich ewangelików w niemieckość środowiska te pielęgnują w swoich opowieściach historycznych poczucie krzywdy, która uznawana jest za niezasłużoną, niesprawiedliwą. Środowiska ewangeliczne uznają te oskarżenia za jaskrawo sprzeczne z licznymi przykładami heroicznej obrony polskości zarówno w XIX, jak i w XX wieku (męczeństwo biskupa Juliana Bursche podczas drugiej wojny światowej). Poczucie krzywdy wynika z licznych doświadczeń historycznych polskich ewangelików, przede wszystkim Mazurów, ale także mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Rozpięci między niemieckością a polskością, Mazurzy emigrowali z Polski nie tylko po 1945, ale przede wszystkim po otwarciu granicy dla nich w 1970 roku. Obecnie z kilkuset tysięcy rzeszy Mazurów pozostało zaledwie kilka tysięcy, a i oni stopniowo tracą poczucie swojej odrębności. Badacz mazurskich losów Andrzej Sakson przypominał, że: „często Mazurzy słyszeli epitety w rodzaju »szwabycy«, »hitlerowskie mordy«, czy »lutry«. Wyznanie ewangeliczne kojarzone było nagminnie z »niemiecką wiarą«<sup>24</sup>. Mimo tych prześladowań ewangelicy pielęgnują w swojej pamięci historycznej ofiary, jakie ponieśli w imię swojej wierności polskości. Cezary Gmyz przypomina, że

jedynym zwierzchnikiem kościelnym, który podczas wojny poniósł śmierć z rąk Niemców, był biskup Juliusz Bursche – zwierzchnik polskiego Kościoła ewangelickiego, aresztowany już w pierwszych dniach okupacji i zamordowany w obozie koncentracyjnym. Niemcy nie wybaczyli biskupowi jego aktywności na konferencji wersalskiej i agitacji za Polską podczas plebiscytu na Mazurach<sup>25</sup>.

Równocześnie po roku 1945 nowe władze z jednej strony broniły mniejszości przed Kościołem katolickim, a z drugiej ograniczały życie religijne w Polsce i kontrolowały polskie mniejszości religijne. Gmyz zaznacza, że

największym powojennym dramatem Kościoła ewangelicko-augsburskiego była tragedia Mazurów. Władze komunistyczne uważały ich za Niemców i poddały prześladowaniom: zamykano ich w obozach pracy i odbierano własność, tak że często zostawali parobkami we własnych gospodarstwach. Polski Kościół luterński usiłował pozyskać Mazurów dla polskości, jednak władze patrzyły na to niechętnie. Na przemiał skierowano polski śpiewnik dla mazurskich luteran, wydrukowany w Szwecji (ze smutkiem trzeba stwierdzić, że swój udział w tej tragedii miał również Kościół katolicki)<sup>26</sup>.

W licznych i corocznie wydawanych kalendarzach ewangelickich wydawnictwa „Zwiastun” Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego pamięć o polskości Mazurów jest nadal gorliwie pielęgnowana.

<sup>24</sup> A. Sakson, *Spoleczność ewangelicka na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990*, w: *Ewangelicy na Warmii i Mazurach. Dzieje i współczesność*, red. E. Kruk, Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie, Olsztyn 2001, s. 79.

<sup>25</sup> C. Gmyz, *op. cit.*

<sup>26</sup> *Ibidem.*



W pamięci ewangelików stale obecne są także akcje przejmowania przez katolików świątyń ewangelickich po 1945 roku. Dokonywały się one przede wszystkim na ziemiach zachodnich i północnych. Ewangelicy uważają, że nie zawsze przestrzegano zasad poszanowania drugiej strony i niezbędnych negocjacji. Szczególnie mocno wspominają te przejęcia, których dokonywano w latach odległych od powojennej migracji ludów, czyli w latach siedemdziesiątych. Tak było na przykład na Warmii i Mazurach oraz na Opolszczyźnie<sup>27</sup>.

Każdy ewangelik powinien przystąpić do konfirmacji. W podręczniku nauki konfirmacyjnej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego autorstwa księdza Jana Motyki obraz ewangelickiej historii wieków wcześniejszych jest kreślony jako pasmo wzlotów i upadków, z ogromnym naciskiem na doznawane prześladowania. Upadek reformacji na przełomie XVI i XVII wieku autor tak podsumował:

Najwstrętniejsze bywały napady na pogrzeby, kiedy nie tylko rozpędzano uczestników, lecz nawet wyrzucano z trumny ciało zmarłego i wleczono je po ulicach. W tumultach brali żywy udział uczniowie, wychowankowie jezuitów, którzy ich następnie brali w obronę przed władzami i starali się zapewnić im bezkarność. Cierpiała na tym siła państwa, gdyż zanikała w życiu karność a szerzyło się zamieszanie i bezkarność<sup>28</sup>.

Kontrastując wpływ protestantyzmu i katolicyzmu na dzieje Polski, ewangelicki ksiądz konkluduje:

[katolicyzm] jednocześnie z wytopieniem reformacji, wytopił też oświatę i kulturę w Polsce i przyczynił się do ogromnego osłabienia państwa. Szesnasty wiek – doba rozkwitu reformacji – był dla Polski wiekiem złotym, wiek natomiast osiemnasty w Polsce nazwany został wiekiem ciemnoty i upadku<sup>29</sup>.

Uwaga autora kilkudziesięciostronicowego fragmentu książki podręcznika w toku narracji skupia się od czasu do czasu na detalach ilustrujących prześladowania protestantów, których doświadczali ze strony katolików. W swojej wizji historii łączy protestantyzm z pozytywnym elementem kulturowym, pozostawiając czytelnikom wnioski o „destrukcyjnym” czy hamującym wpływie katolicyzmu.

Na owo poczucie krzywdy nakłada się głębokie przekonanie ewangelików, że katolicy tak dawniej, jak i współcześnie, bardzo często nie wiedzą, na czym polegają zasady ich wiary. Dobitnie wyraził to Pilch w ironicznym komentarzu w jednym ze swoich felietonów:

Gorzej, że człowiek, specjalnie „człowiek ewangelicki”, przez całe życie uczy innych, przez całe życie wykląda swą odrębność, przez całe życie objaśnia swoją specyfikę. Ewangelik przez całe życie staje na głowie celem udowodnienia, że nie jest żywiącym się rurkami z ciasta wielbłądem, ale przełamującym się opłatkiem chrześcijaninem<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> A. Sitek, *Problemy przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 1985.

<sup>28</sup> J. Motyka, *Abym był jego własności. Podręcznik dla konfirmandów*, Wydawnictwo Zwiastun, Warszawa 1987, s. 258.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 259.

<sup>30</sup> J. Pilch, *op. cit.*, s. 274–275.

## „Oblężona twierdza”

Jedną z konstytutywnych cech polskiego protestantyzmu jest świadomość bycia religijną wyspą w morzu katolickiej większości. Dariusz Bruncz w gazecie parafii luterańskiej w Warszawie pisał o tym poczuciu jako powszechnym dla mniejszości religijnych w naszym kraju: „w Kościołach mniejszościowych nierzadko można spotkać przysłowiowy już kompleks oblężonej twierdzy, poczucie nieustannego zagrożenia ze strony Rzymu, który wypatruje tylko dogodnej okazji, aby wchłonąć biednych innowierców”<sup>31</sup>. Nie podejmując się w niniejszym szkicu rozstrzygnięcia, czy obawy te są zasadne czy nie, musimy odnotować owo poczucie zagrożenia i lęku przed wchłonięciem i rozplynięciem się. Na podstawie licznych świadectw można nawet wysunąć tezę o pewnej, naturalnej w tych okolicznościach, nadwrażliwości na niewiedzę lub liczne nietakty i symboliczne gesty przewagi ze strony katolickiej większości, jak przykładowo ogłaszanie Maryi „patronką ekumenizmu” czy uroczystości kanonizacyjne św. Sarkandra odbywające się w Ołomuńcu, ale także w ewangelickim Skoczowie w 1995 roku. Ewangelicy odebrali wyniesienie na ołtarze wojownika wojny trzydziestoletniej jako gest niebudujący mostów między oboma nurtami chrześcijaństwa.

Anonimowy autor ewangelikalnej strony <http://www.GotQuestions.org> na pytanie: „dlaczego między katolikami a protestantami jest tyle wrogości?” tak rozpoczyna swoją odpowiedź:

istnieją różne stopnie i powody wrogości pomiędzy tymi grupami religijnymi. Ten szczególny rodzaj walki ma swoje korzenie w historii. Stopnie reakcji różniły się od przyjacielskiej różnicy zdań (...), aż do otwartych prześladowań i mordów na protestantach z ręki Rzymu. Wciąż popularne wśród protestantów jest nauczanie reformacji, które utożsamia papieża z bestią z Księgi Objawienia i/lub katolicyzmu jako Babilonu. Oczywiście każdy, kto podziela ten pogląd, nieprędko zbliży się do Rzymu<sup>32</sup>.

Pielęgnowana pamięć o gestach wrogości, jakiej doświadczali protestanci, leży u podstaw braku wiary w przyjazne deklaracje współczesności. Stałym lękiem wśród ewangelików jest powracający motyw wypędzenia z Polski. Uwaga ta była aktualna tak w XIX wieku, jak i w XX, a nawet ożyła po 1989 roku<sup>33</sup>. W 1884 roku publicysta i sławista Jan Grzegorzewski pisał na łamach „Kraju”: „Podczas mego pobytu w (...) Cieszyńskim byłem świadkiem, jak chłopci ewangelicy odwracali się i milczeli lub krzywili się i patrzyli z niedowierzaniem na mówiącego o zgodzie; w hutach zaś i kopalniach robotnicy katolicy, mający przewagę przeżywali ewangelików lutrami i grozili wypędzeniem”<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> D. Bruncz, *Ekumeniczne refleksje na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan*, w: *Informator parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie*, luty 2009, nr 1(49), s. 12.

<sup>32</sup> Przytaczam za anonimowym autorem ze strony: <http://www.gotquestions.org/Polski/Katolicy-a-protestanci.html> (data dostępu: 10.11.2011).

<sup>33</sup> Podczas badań prowadzonych w Wiśle w wielu relacjach pojawiał się rozmaicie komentowany motyw „wysiedlenia”, zob. wyniki, w: *Monografia Wisły*, red. R. Czyż, Z. Pasek, t. III: *Kościoły i wspólnoty religijne*, Galeria „na Gojach”, Wisła 2008.

<sup>34</sup> „Kraj” 1884, nr 30, cyt. za: T. Stegner, *Ewangelicy i katolicy na ziemiach polskich w XIX wieku. Spotkanie religii, narodów, kultur*, „Myśl Protestancka” 1997, nr 2, s. 16.

Niekiedy głosy „pozostawiania przy Polsce” pochodzą z łona samego protestantyzmu. Pastor Kościoła Nowego Przymierza w Lublinie Paweł Chojecki ogłosił z okazji ostatnich wyborów dramatyczny apel „Stańmy przy Polsce”, w którym podkreślił, że „jesteśmy mniejszością w narodzie i stąd wielu z nas doświadczyło różnych krzywd czy niesprawiedliwości. Kierowanie się jednak osobistą urazą w sytuacji, gdy ważą się losy ojczyzny, byłoby małostkowością niegodną uczniów Jezusa”<sup>35</sup>. W tym samym tekście przypominał zasługi polskich protestantów dla Polski, potwierdzając analizowany kompleks topiki memoratywnej: „Kiedy II Rzeczpospolita była zagrożona, polscy protestanci chlubnie wykonali swoje obowiązki wobec Boga i ziemskiej ojczyzny. Dziś możemy się szczyć patriotyczną postawą protestantów: marszałka Józefa Piłsudskiego, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, generałów Franciszka Kleeberga i Władysława Andersa”<sup>36</sup>. W wielu tekstach, których czytelnikami mogą być nie-protestanci, podkreśla się przynależność wyznaniową postaci, które wniosły wielki i pozytywny wkład do historii kraju.

### 3. TOPIKA WYBORU

#### „Sól ziemi”

Równoległe do topiki zagrożenia pielęgnującej obrazę przeszłych prześladowań funkcjonuje topos protestantyzmu jako „soli ziemi”, czyli jako tego elementu kulturowego, który popychał Polskę do cywilizacyjnego awansu i kulturowego rozwoju. Jego fundamentem jest akceptacja pozytywnego wartościowania nie tylko samej kultury niemieckiej jako gruntu narodzin protestantyzmu, ale „postępowego” charakteru samej reformacji jako eliminującej katolickie, czyli magiczne, ludowe bądź średniowieczne „przesady”. Topika ta pojawia się rzadko, ale pokazuje doniosły fragment samoświadomości historiozoficznej polskich protestantów, którzy chcą widzieć pozytywnie swoją obecność i pracę na rzecz dobra Rzeczpospolitej jako zaprzeczenie przedstawionych oskarżeń. Chcą pełnić rolę czynnika stymulującego proces przeniesienia Polski w grono wysoko rozwiniętych ekonomicznie (a zatem i cywilizacyjnie) protestanckich państw.

Przekonanie o pozytywnym wkładzie protestantyzmu w kulturę polską znajdujemy także w wielu starszych świadectwach. Przywołajmy kilka głosów, w których wprost pojawia się biblijne określenie „sól ziemi”. W pamiętniku Jana Wantuły (1877–1954) znajdujemy fragment o pastorach cieszyńskich i roli ewangelicyzmu polskiego po 1918 roku: „zdawało się, w końcu 1918 roku, że będzie plenił się bujnie w odrodzonej Polsce, że będzie solą w narodzie polskim, zaczynem do odrodzenia narodu. Marzył się poniekórym złoty okres dziejów Polski”<sup>37</sup>. Na stronie miasta Bielsko-Biała znajduje się notka komentująca jedyny w Polsce pomnik Marcina Lutra następującymi słowami:

<sup>35</sup> P. Chojecki, *Apel do protestantów: stańmy przy Polsce*, na stronie: <http://niezalezna.pl/17239-apel-do-protestantow-stanmy-przy-polsce> (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> J. Wantuła, *Pamiętniki, Macierz Ziemi Cieszyńskiej*, Cieszyn 2003, s. 146.

W okresie tych lat bielscy luteranie stanowili »sól ziemi bielskiej« tworząc niemal całą społeczność miasta oraz jego najbliższych okolic. Byli to ludzie niezmiernie pracowici, żyjący według nakazów Biblii oraz swojego najważniejszego nauczyciela – dr. Marcina Lutra. Odgrywali ogromną rolę w życiu gospodarczym miasta, ponieważ to właśnie do nich należała większość ówczesnych zakładów przemysłowych w mieście<sup>38</sup>.

W pochodzącym z czasów współczesnych artykule Piotra Bireckiego z Kościoła Zielonoświątkowego, który jest poświęcony protestantom w Toruniu, znajdujemy to samo porównanie. Rolą polskich protestantów jest dyskretna praca nad pomnażaniem wspólnego dobra Rzeczypospolitej:

Pracując na różnych stanowiskach, swój patriotyzm wyrażają głównie poprzez jakże ważną pracę organiczną. Każdego dnia walczą o tolerancję, by wykazać, że są dobrymi obywatelami, »prawdziwą solą tej ziemi«. Nie widać ich na oficjalnych uroczystościach miejskich czy religijnych. Mimo to zawsze modlą się za Państwo i jego władze, nie zapominają o prezydencie miasta Torunia<sup>39</sup>.

Pięknym zapisem tej świadomości odpowiedzialności za rozwój kraju, swego powołania jako „lepszej części”, znajdujemy w płomiennym odezwie redakcji tygodnika „Ewangelik Górnośląski” z roku 1938 z okazji poświęcenia sztandaru Towarzystwa Polaków Ewangelików w Wielkich Hajdukach:

Idź Naprzód, ludu ewangelicki! Masz piękną potrzebą Polsce, aby stała w szeregu wielkich, przodujących narodów Europy. Potrzeba jej wielkich, wzniosłych idei, zasad, przekonań, poglądów. Potrzeba jej wielkich, szlachetnych wodzów, którzy by swym samozaparciem się i poświęceniem dla dobra ogółu dawali wzniosły przykład miłości Ojczyzny. Potrzeba karność i miłości braterskiej, gdy chodzi o wielkie sprawy narodu i państwa, potrzeba wielkiej, intensywnej pracy, która by dała dobrobyt krajowi i pod najędźniejszą strzechę wieśniaczą czy robotniczą wniosła zdobycze współczesnej cywilizacji. Idź Naprzód, ludu ewangelicki! Masz piękną kartę w historii polskiej za sobą, masz dary i wartości, które niezbędne są Polsce, twojej ojczyźnie, masz światło Ewangelii, która jedynie zawiera prawdę i może cię wyswobodzić. Nie daj się zwieść fałszywym, błędnym głosom – że co ewangelik – to Niemiec, że jedynie katolik może być dobrym Polakiem, że Polska winna być katolicką – lecz idź śmiało Naprzód. Miej wiarę, że i Ty powołany zostałeś przez Boga, że Ty otrzymałeś twe posłannictwo, że i Ty niezbędny jesteś do całokształtu Wielkiej, Potężnej Polski.

I choćby wichry szumieć, a burze huczeć miały, choćby bałwany wspinać się miały i pragnęły cię pochłoniąć w bezdennych głębinach swoich. Ty ludu ewangelicki, krocź śmiało Naprzód, wsparty nadzieją zwycięstwa twej słusznej, dobrej sprawy.

Naszą pracą utworzymy potomnym drogę do celu,  
Krwia i duchem zapoczątkujemy szlak do zwycięstwa,  
Zasiejemy ziarno! – potomni niech plon zbiorą<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Notkę opracowano na podstawie publikacji: J. Polak, *Z badań nad dziejami Bielska-Białej od XIII do XX wieku*, Urząd Miejski w Bielsku-Białej. Wydział Kultury i Sztuki, Bielsko-Biała 2007; za: [http://www.region.beskidia.pl/bielsko\\_-\\_biala\\_warto\\_zobaczyc\\_pomnik\\_marcina\\_lutra\\_w\\_bielsku-bialej.html](http://www.region.beskidia.pl/bielsko_-_biala_warto_zobaczyc_pomnik_marcina_lutra_w_bielsku-bialej.html) (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>39</sup> P. Birecki, *Kościół chrześcijański w dzisiejszym Toruniu*, na stronie: <http://www.kosciolwtoruniu.pl/protestanciwtoruniu> (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>40</sup> „Ewangelik Górnośląski”, 12 czerwca 1938, nr 24, s. 2, cytuję za skanem w zbiorach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=194053> (data dostępu: 12.11.2011).

W ewangelicznym protestantyzmie, w którym praktykuje się chrzest dorosłych i kluczową rolę w religijności pełni nawrócenie, mniej jest odniesień do historii. „Sól ziemi” przyjmuje w tekstach tych Kościołów wymiar religijny, tracąc swój historyczny wymiar. Na blogu poznańskiego zboru Kościoła Bożego w Chrystusie znajdujemy następujący fragment:

Możesz być błogosławieństwem dla otaczającego środowiska, w którym żyjesz. Bez względu na to, jak się czujemy, sól Jezusa jest w nas! Częstka Nieba jest w nas. Bądźmy świadomi swojej tożsamości w Chrystusie. (...) Myślę, że jest już czas, abyśmy jako ludzie wierzący wyszli z ukrycia swoich kościołów, wąskiego grona znajomych chrześcijan, strachu przed ludźmi, czy też innych »korców«. Już czas, abyśmy to, co jest zwietrzałe z Królestwa Bożego, odświeżyli u stóp Jezusa, abyśmy żyli tożsamością Jezusa, który jest w nas. Już czas, abyśmy mieli świadomość, że możemy mieć dobry i duży wpływ na życie innych ludzi<sup>41</sup>.

Przeszłość jawi się autorowi tekstu jako przebywanie w „ukryciu swoich kościołów”, jako domena strachu i zamknięcia. Apel wzywający do otwarcia na środowisko społeczne i aktywnego „świadczenia” o swojej wierze ma charakter uniwersalny, bowiem nie tylko w ewangelicznych kręgach duchowni wzywają do tej misyjnej postawy.

## Duma z wkładu w kulturę Polski

Z poprzednim toposem ściśle wiąże się pielęgnowane w pamięci poczucie dumy z wkładu do kultury polskiej, o którym już kilkakrotnie wzmiankowano. Jan Szturc podsumował swój artykuł o wkładzie ewangelików do kultury polskiej następująco:

(...) można powiedzieć, że istnieje dysproporcja pomiędzy dużym wkładem w dorobek narodowy, a procentowym udziałem społeczności ewangelickiej w populacji narodu i kraju, jakkolwiek to pojęcie rozumiejąc. Zresztą jest to zjawisko w przypadku mniejszości wcale nierzadkie – bowiem fakt bycia w mniejszości mobilizuje. Chociaż zdarzają się i sytuacje odwrotne, gdy skłania on do zamykania się w getcie.

Chciałem tu jednak zwrócić uwagę na inną dysproporcję. Otóż: świadomość społeczna tego wkładu jest bliska zeru. Jednak boleśniejsze dla polskich ewangelików jest to, że potocznie stosuje się fałszywe – naszym zdaniem – stereotypy, lekceważąco wrzucające ewangelików do ponemieckiego worka, jako coś obcego polskiej kulturze, »polskiemu duchowi«, temperamentowi. Jeśli idzie o odium obcości narzucane polskim ewangelikom, miało to pewne uzasadnienie szczególnie w XVIII stuleciu, gdy w czasach saskich z jednej strony ewangelicyzm w Polsce całkowicie zdelegalizowano, z drugiej zaś prowadzono, najczęściej z Saksonii, niemieckich urzędników, oficerów, często wyznania ewangelickiego<sup>42</sup>.

Przytoczony pogląd należy uznać za reprezentatywny wśród poważnej większości ewangelików – to głębokie przekonanie o ponadprzeciętnym, jeśli można użyć tego sformułowania, dorobku w budowaniu zarówno polskiej kultury artystycznej, jak i przestrzeni cywiliza-

<sup>41</sup> Przytaczam za indywidualnym wpisem „Mariusza” na blogu Kościoła „Sól Ziemi” w Poznaniu: <http://sol.ziemni.blogspot.com/search?updated-min=2007-01-01T00:00:00%2B01:00&updated-max=2008-01-01T00:00:00%2B01:00&max-results=3> (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>42</sup> J. Szturc, *Wkład ewangelików do kultury polskiej. Przegląd leksykograficzny*, „Myśl Protestancka” 2003, nr 3-4 (27-28), za: <http://protestantyzm.media.pl/> (data dostępu: 12.11.2011).

cyjnej. W podobnym duchu dumy z tego, że tak nieliczna mniejszość tak wiele wniosła do historii Polski, kreśli Mazurski: „(...) polscy ewangelicy wniosli i wnoszą niezwykle dużo w narodowy byt, więcej niż wynosi statystycznie ich populacja”<sup>43</sup>.

Warto podkreślić, że przedstawiciele środowisk ewangelickich w Polsce, którzy pracują naukowo, podejmują stałe wysiłki dokumentacji roli, jaką ich wyznanie odegrało w dziejach kraju. Opracowywane są liczne publikacje ilustrujące ów wkład w rozwój kultury polskiej równolegle przypominające konfesyjną przynależność twórców. Można przywołać tu prace, które wyszły spod pióra takich badaczy ewangelików jak Tadeusz Wojak<sup>44</sup> czy Joanna Szczepankiewicz-Battek<sup>45</sup>.

Wojciech Szczerba, rektor Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Ewangelicznej we Wrocławiu, powiedział w jednym z wywiadów: „W XVI wieku wpływ tradycji protestanckiej na rozwój Polski był niezaprzeczalny. Podobnie w późniejszej historii naszego kraju wskazać można znaczące postaci, które były wyznania ewangelickiego i które przysłużyły się Polsce jako znamienici myśliciele, politycy, sportowcy, literaci, artyści, działacze społeczni. Należy to docenić”<sup>46</sup>. Im bliżej współczesności, tym mocniej upominają się polscy protestanci o swoje odpowiednie miejsce w polskiej pamięci historycznej – o uznanie wartości tego wkładu oraz o akceptację polskości poza katolicyzmem.

## „Ewangelicka pycha” – poczucie wyższości

Wyróżniając ów topos, posłużyłem się terminem zaproponowanym przez Grażynę Kubicę-Heller, antropolożkę z Ustronia badającą od lat śląski protestantyzm. W swoich badaniach biograficznych Kubica zauważa, że dla polskich ewangelików „charakterystyczne jest »orientalizowanie« katolików, czyli pokazywanie ich jako zacofanych, zapóźnionych cywilizacyjnie”<sup>47</sup>. Nazywając tę postawę „ewangelicką pychą”, mówi autorka z wewnątrz tradycji, którą opisuje. Warto zauważyć, że powracające w tekstach poczucie wyższości nad katolicyzmem przejawia się na dwa sposoby. Pierwszy wynika z obserwacji będącej udziałem już Maksxa Webera, o pewnej „przewadze” ekonomicznej państw protestanckich i samych protestantów nad katolickimi. Trwałość przekonania o wyższości cywilizacyjnej tych krajów w Polsce dawniej przejawiała się w przekonaniu o wyższości kultury niemieckiej, a w XX wieku o atrakcyjności kultury anglosaskiej. Bycie protestantem oznacza zatem lokowanie się i identyfikację z tym uznawanym za „lepszy” światem. Z drugiej strony wyższość ta przejawia się wyłącznie w formie religijnej, poprzez pielęgnowanie obrazu katolicyzmu jako religii pełnej nie tylko niebiblijnych praktyk, ale ludowych zabobonów

<sup>43</sup> K.R. Mazurski, *Ewangelicy w życiu narodu polskiego*, „Myśl Protestancka” 1997, nr 3, s. 5.

<sup>44</sup> T. Wojak, *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Wydawnictwo Zwiastun, Warszawa 1974.

<sup>45</sup> J. Szczepankiewicz-Battek, *Kościół protestancki i ich rola społeczno-kulturowa*, Silesia s.c., Wrocław 2005.

<sup>46</sup> *Święto reformacji – wywiad z rektorem EWST*, za: <http://www.kosciol.pl/article.php/20101026131933390> (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>47</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 44.

i magicznych czynności „automatycznie” sprowadzających na katolików spokój sumienia i zbawienie. W tej perspektywie protestanci przywołują zwykle luterską zasadę zbawiania wyłącznie z łaski przez wiarę, przeciwstawiając ją katolickiej (przypisywanej katolikom, należałoby powiedzieć dokładniej) zasadzie zbawienia „przez uczynki”.

Profesor Stegner w swojej analizie wzajemnych relacji historycznej obu nacji zamieszczonej w „Myśli Protestantckiej” stwierdził:

Różnice między protestantami i katolikami nie dotyczyły tylko spraw religijnych czy narodowych, ale i kulturowych. Zdecydowana większość protestantów albo była Niemcami, albo wywodziła się z Niemiec, kraju, który na przełomie XIX i XX wieku należał do przodujących w świecie pod względem rozwoju gospodarczego i stał na znacznie wyższym poziomie cywilizacyjnym niż większość ziem polskich. Stąd też protestanci prezentowali inny, bardziej nowoczesny typ zachowań w sferze kulturowej i cywilizacyjnej niż katolicy<sup>48</sup>.

Nieco dalej rozwijał swoją myśl:

Protestanci, co podkreślali współcześni, wyróżniali się w porównaniu z ludnością katolicką większą pracowitością, sumiennością, gospodarnością, na ogół zajmowali też wyższą pozycję społeczną. Również, jak zauważał Józef Kończyński, przestępczość wśród protestantów była mniejsza. Także demokratyczna struktura parafii ewangelickich wpływała na większe poczucie odpowiedzialności wśród ewangelików za zbiorowość niż w przypadku parafii katolickich. Przekonanie o wyższości cywilizacyjnej wobec katolików nieobce było szerokim kręgiem protestanckim. Pastor Otto w korespondencji z parafii łomżyńskiej pisał: *Szerzy się wśród zborowników pijaństwo, przejmują katolickie zwyczaje*. W niektórych środowiskach protestanckich było używane wobec katolików pogardliwe określenie »chamy«. Katolicy z kolei nazywali ewangelików »Szwabami«<sup>49</sup>.

Te analizy zamieszczone w środowiskowym kwartalniku ewangelickim mają nie tylko wymiar naukowej refleksji. Rzadko są formułowane wprost, w formie oznajmującej, zwykle musimy je w tekście odczytać niejako „w domyśle”, jak w przytaczanej kilka stron wcześniej wypowiedzi Tomasza Szczerby.

Konwencja polemiki religijnej i tradycji apologetycznej pozwala śmiało formułować przekonanie o wyższości religijnej protestantyzmu nad katolicyzmem i krytyki tak „niedzielnych praktyk” katolików, jak i nieznamośności podstawowych prawd wiary. Ksiądz Rudolf Gundlach w 1907 roku pisał na łamach „Zwiastuna Ewangelicznego”:

Wy, ewangelicy, czytając słowa te, dziękujcie Bogu, że was przez Ewangelię wyzwolił z niewoli fanatyzmu, i czuwajcie nad sobą, żebyście w szermierce, którą wam narzuca strona przeciwna, nigdy nie zapomnieli, że miłością tchnąć winny słowa i czyny wasze. Słowa powyższe, napisane dla was w rozmyślaniu reformacyjnym, niech wam zozydzą fanatyzm w każdej dziedzinie, czy to narodowy, czy też religijny<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> T. Stegner, *op. cit.*, s. 17.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

<sup>50</sup> Ks. R. Gundlach, *Nasz reformator, Dr. M. Luter w oświeceniu modlitwy*, „Zwiastun Ewangeliczny”, 15 XI 1907, nr 11, s. 323.

Katolicka „niewola fanatyzmu” w pamięci ewangelików została utrwalona jako bardzo silny wzorzec, na tle którego kreślą swoją przewagę „świadomej wiary”. Mowa tu o powszechnym przekonaniu wśród protestantów polskich, że katolicy nie znają zasad swojego Kościoła, albo nawet je znając – nie przestrzegają ich.

Profesor Jarosław Świdorski w referacie na X Forum Inteligencji Ewangelickiej, które odbyło się w Wiśle w 2004 roku, definiował „polskiego ewangelika” jako „żyjącego w społeczeństwie uważającym się w ogromnej większości za społeczeństwo rzymsko-katolickie”, bowiem, jak kreślił dalej autor, w zdecydowanej większości to nieznanicy podstawowych prawd wiary ludzie „związani z chrześcijaństwem tylko zewnętrznymi rytuałami”<sup>51</sup>. Przywoływany już Stanisław Krakiewicz ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego pisał we wprowadzającym artykule do Kalendarza Chrześcijanina z 1977 roku:

W Polsce zamieszkuje dużo nabożnych ludzi, którzy mają dużo pięknych kościołów, prześliczne ceremonie i tradycje, do których są bardzo przywiązani, mają święta uroczyste, których przestrzegają po swojemu, ale nie mają znajomości prawd Bożych, nie znają i nie mają Jezusa Żywego. (...) Uroczyste nabożeństwa, raz na jakiś czas spowiedź, a potem Pan Jezus zamknięty w tabernakulum, a życie prowadzi sobie każdy tak, jak mu się podoba, jak to dogadza jego ciało. Jest to religia bardzo wygodna, dogadzająca naszemu cielesnemu człowiekowi, ale nie mająca znaczenia u Boga<sup>52</sup>.

Radykalne grupy ewangelikalnego protestantyzmu nie przebijają w słowach i porównaniach, chcąc zilustrować katolickie bałwochwalstwo. Autor ukrywający się pod pseudonimem P.P. na stronie <http://www.chrześcijanin.yoyo.pl> napisał:

adoracja eucharystii, czyli w rzeczywistości oddawanie czci kawałkowi wafla (swoją drogą przekonanie, że Boga można zamknąć w wafle, wymaga naprawdę wielkiej wiary), noszenie go w procesjach, padanie przed nim na kolana, wiara w jego cudowną niemalże magiczną moc. Jeżeli zaś wafel nie jest Bogiem, oznacza to, że oddajemy cześć nie Bogu, tylko przedmiotowi, co jest bałwochwalstwem, czy nam się to podoba, czy nie<sup>53</sup>.

Tak skrajnie prowokujące wrażliwość katolicką wypowiedzi należą jednak do rzadkości. Jak powiedziano, pochodzą zwykle z najnowszych ewangelikalnych i fundamentalnie nastawionych środowisk. Pod słowem fundamentalnie należy rozumieć – nastawionych pryncypialnie, jeśli chodzi o przestrzeganie zasady oddawania czci „wyłącznie Bogu”.

<sup>51</sup> J. Świdorski, *Ewangelik polski – wyzwania wobec przyszłości*, w: *X Forum Ewangelickie, Wisła Jawornik, 8–12 IX 2004. Zbiór referatów i głosów w dyskusji*, red. J. Puczek, P. Puczek, Ewangelicka Fundacja Edukacyjna w Cieszynie, Cieszyn 2004, s. 45.

<sup>52</sup> S. Krakiewicz, *op. cit.*, s. 46. Por. Joanna Jarzębińska-Szczebiot, Marek Szczebiot, *Wiara inaczej czyli przesady i zabobony w życiu katolika*, „Czas miłosierdzia”, za: <http://www.wieczernik.szm.com/ar40.html> (data dostępu: 12.11.2011).

<sup>53</sup> P.P., *Czym jest eucharystia*, na stronie: [http://www.chrześcijanin.yoyo.pl/art\\_czym\\_jest\\_eucharystia.html](http://www.chrześcijanin.yoyo.pl/art_czym_jest_eucharystia.html) (data dostępu: 15.11.2011).



## Podsumowanie

Podsumowując ten lakoniczny przegląd głównych mnemotoposów polskiego protestantyzmu, warto podnieść kilka kwestii. Przede wszystkim należy zauważyć, że znaczna ich część ma charakter konfrontacyjny. Formowały się wobec katolickiej większości, która często (przede wszystkim w okresie dwóch ostatnich stuleci) kwestionowała prawo do obecności protestantyzmu w polskiej przestrzeni obywatelskiej. Toposy te kształtowały się zatem wobec rodzącego się w XIX wieku stereotypu Polaka-katolika, rodziły w dobie emancypacji polskiej inteligencji i polskiego mieszczaństwa, pozostających pod silnym wpływem protestanckich osadników XVIII i XIX wieku. Warto podkreślić ich złożony charakter: dominujące poczucie krzywdy, które rodzi się zarówno z przekonania o niesprawiedliwej ocenie wkładu historycznego w polską kulturę, jak i równocześnie ściśle wiąże się z pewnym poczuciem wyższości czy dumi. Podwyższona wrażliwość religijna i wiedza – właściwe dla religijności mniejszościowej – z łatwością znajdują potwierdzenie (samopotwierdzenie) zarówno w ustaleniach socjologii religii, jak i w pewnej przewadze protestantyzmu polskiego nad katolicyzmem, jeśli porównuje się przykładowo poziom wykształcenia (czterokrotnie wyższy niż średnia krajowa). Należy także podkreślić kompleksowy charakter protestanckich mnemotoposów. Wśród licznych głosów, które przytaczano, wiele poświadcza współwystępowanie kilku równocześnie. Dają one zatem spójny obraz ewangelickiej przeszłości w naszym kraju.

Warto zaznaczyć, że gorycz, pojawiająca się jako fundament tej topiki, wynika przede wszystkim z poczucia niesprawiedliwej (w przekonaniu protestantów) oceny tych środowisk dokonywanej przez przedstawicieli katolickiej większości. Wynika także z licznych, pielęgnowanych w pamięci zbiorowej aktów nietolerancji w przeszłości. Współcześnie towarzyszy im jednak nadzieja, że polscy protestanci są i będą Polsce potrzebni i są „szczególnie” z racji swojej „wyjątkowej” religijności pożyteczni. Poczucie doniosłej roli własnej przeszłości zderza się z poczuciem odrzucenia.

---

## Zbigniew Pasek

### Topoi of memory of Polish protestants

The article describes so-called mnemotopoi of Polish Protestants' image of the past included in the language conceptualized into repeating forms. The term is related to E.R. Curtis and his concept of common places (*loci communes*). The conducted analysis allowed to distinguish between three forms of commemorating topic (or simply topoi). First of them has initial character and is connected with Biblical traditions, strong awareness of German roots of Reformation and with relationships with German cultural circle. Second

of them is the topic of threat and harm, including also the topos of besieged fortress. The third is the topic of choice (e.g. the topic of salt of the earth) – cultural and religious superiority of Protestant countries saved in their historical memory. According to Evangelicals, the religious superiority means eliminating magic from religion.

---

**Key words:**

mnemotopoi of Polish Protestants, protestantism